

Gatunek – sporny (?) problem współczesnej refleksji tekstologicznej

Bożena Witosz

Bożena WITOSZ

Gatunek – sporny (?) problem współczesnej refleksji tekstologicznej¹

Gatunek jest obecnie wspólną kategorią badań językoznawczych i teoretyczno-literackich. Genologia lingwistyczna ukonstytuowała się jako subdyscyplina teorii tekstu niedawno (mniej więcej dwadzieścia lat temu) i od momentu powstania jest gałęzią rozwijającą się niezwykle dynamicznie. Trudno dziś (może poza kognitywizmem) wskazać kierunek, który mógłby poszczycić się podobnym przyrostem naukowych opracowań. Również w dyskursie teoretycznoliterackim problematyka genologiczna w sposób wyraźny przesuwa się ostatnio w stronę centrum zainteresowań, a płynące z tego kręgu badań postulaty stworzenia „genologii uogólnionej”², „innej”³ czy „Nowej Genologii – obejmującej swym zasięgiem artystyczne, paraartystyczne i nieartystyczne formy komunikacji piśmienniczej”⁴

^{1/} W obrębie językoznawstwa terminem tekstologia określa się zintegrowane badania nad tekstem – literaturoznawcze, antropologiczno-kulturowe, ogólnosemiotyczne, socjologiczne i oczywiście lingwistyczne. Zbudowany paralelnie do nazw innych dziedzin lingwistyki: fonologii, morfologii, leksykologii, frazeologii, syntaktologii (składni) i semazjologii (semantyki) – na pierwszy plan wysuwa jednak językoznawczą perspektywę ujęcia przedmiotu badań. Zob. J. Bartmiński *Tekst jako przedmiot tekstologii lingwistycznej*, w: *Tekst. Problemy teoretyczne*, red. J. Bartmiński i B. Boniecka, Lublin 1998, s. 19-20.

^{2/} Zob. M. Głowiński *Poetyka wobec tekstów nieliterackich*, w: *Tegoż Poetyka i okolice*, Warszawa 1992, s. 81.

^{3/} Postulat taki zgłosił Włodzimierz Bolecki w artykule wstępnym *O gatunkach to i owo*, „Teksty Drugie” 1999 nr 6, s. 5.

^{4/} Cytuję tu fragment z artykułu E. Balcerzana *Nowe formy w pisarstwie i wynikające stąd porozumienia*, w: *Humanistyka przelotu wieków*, red. J. Koziński, Warszawa 1999, s. 375. Świadectwem rosnącego zainteresowania problematyką kategoryzacji tekstów jest tom *Genologia dzisiaj*, red. W. Bolecki i I. Opacki, Warszawa 2000.

Szkice

rodzić mogą nadzieję na wypracowanie zintegrowanej, koherentnej teorii gatunku. Wymaga to jednak podjęcia międzydyscyplinowego dialogu (co – wobec modnej dziś tendencji do zacierania granic i osłabiania opozycji – staje się, jak sądzę, potrzebą chwili), który, po uzgodnieniu stanowisk w kwestiach metodologicznych oraz wskazaniu ewentualnych rozbieżności, zmierzałby do obrysowania obszaru zbliżeń i – w dalszej kolejności – współpracy w budowaniu modelu typologii całego uniwersum mowy. Właściwie można dziś uznać, że ów dialog został już zainicjowany. Sygnałem komunikacji są, w moim przeświadczeniu, coraz liczniejsze w piśmiennictwie obu dyscyplin „świadcstwa lektury”, dowodzące wzrastającego zainteresowania sposobem myślenia i dorobkiem Drugiego. Jak potoczą się losy spotkania, różniących się przecież, metodologii, zależeć będzie od wielu teoretycznych rozstrzygnięć, nie tylko między lingwistyką tekstu a teorią literatury, ale także wewnątrz obu dyscyplin. Mimo uświadamianych trudności warto, jak sądzę, uczynić na drodze ku porozumieniu krok bardziej zdecydowany i podjąć próbę wstępnych uzgodnień.

Szkic ten – w punkcie wyjścia – przedstawia więc w największym skrócie (jednak bez aspiracji do całościowej syntezy) stanowisko, jakie zajmuje dziś genologia lingwistyczna wobec modelu kategoryzacji przestrzeni tekstowej i gatunku jako podstawowej kategorii porządkującej, by – w następnej części – poddać pod teoretyczną rozwałę problemy wynikające z odmiennych opcji metodologicznych, standardów badawczych czy sposobów podejścia do przedmiotu badań. W końcowej partii rozważań zmierzać będę do wyraźniejszego zaznaczenia „miejsz wspólnych”, które mogłyby stanowić podstawę nowego programu badawczego.

Dla genologii lingwistycznej zasadniczą płaszczyzną teoretycznych odniesień była od początku (i właściwie pozostaje nadal) koncepcja gatunków mowy M. Bachtina⁵. Inspiracje stamtąd płynące były tak silne i zarazem dla teorii tekstu atrakcyjne, że przesłoniły (początkowo niemal całkowicie) długą i bogatą tradycję genologii literackiej. Zdecydował o tym z pewnością autorytet Anny Wierzbickiej, która w modelowanych przez siebie *genre'ach* wyraźnie opowiedziała się po stronie Bachtina, przeciw metodom genologii literackiej, z powodu, jak pisała, ich zamknięcia się wokół problemów wewnętrznych literatury⁶. Zgłoszony w tym cza-

^{5/} Odsyłam do klasycznej już dziś pozycji: M. Bachtin *Estetyka twórczości słownej*, przeł. D. Ulicka, Warszawa 1986.

^{6/} Manifestacje wzajemnej nieufności odnaleźć można było wówczas w pracach przedstawicieli obu dyscyplin. Koncepcja Wierzbickiej została nieprzychylnie oceniona przez literaturoznawców zarówno ze względu na niefortunność samego terminu *genre* (Michał Głowiński lansowane przez Wierzbicką pojęcie *genre'u* nazwał „osobliwym nieporozumieniem” świadczącym o tym, że wybitna lingwistka, przekładając termin Bachtina zapomniała, iż gatunek ma długą tradycję literacką; zob. M. Głowiński *Poetyka wobec ...*, s. 79), jak i z powodu zignorowania przez autorkę niebagatelnych przecież

Witosz Gatunek – sporny (?) problem...

się postulat Antoniego Furdala⁷, by badania nad gatunkami miały charakter interdyscyplinarny, nie zyskał wśród językoznawców powszechnej akceptacji. Niepodjęcie dialogu z „zewnętrznymi” porządkami opisu miało też przyczyny natury „wewnętrznej” – pamiętać należy, że był to moment narodzin językoznawczej genologii, a więc okres sprzed lat dwudziestu, kiedy to w metarefleksji lingwistycznej kulturowane były „czyste” metodologie; z drugiej strony, pobrzmiewająca wówczas w pracach teoretycznoliterackich nuta permanentnego niezadowolenia z osiągnięć tradycyjnej systematyki genologicznej nie zachęcała językoznawców do poszukiwań inspiracji właśnie w tym teoretycznym obszarze⁸.

Pogląd Bachtina, wyrażony w dwu znanych, cytowanych najczęściej fragmentach, które dla porządku tutaj przypominam, ukierunkował badania struktur werbalnych i w sposób zasadniczy wpłynął na kształtowanie się lingwistycznego modelu kategoryzacji uniwersum mowy: „Mówimy wyłącznie przy użyciu określonych gatunków mowy, tzn. wszelkie nasze wypowiedzi posługują się konkretnymi, względnie trwałymi i typowymi formami konstruowania całości”, i dalej: „Gatunki mowy są nam dane w taki sam niemal sposób, jak język ojczysty, którego uży-

osiągnąć poetyki w zakresie gatunkowego opisu form paraliterackich i użytkowych, by przypomnieć tylko prace S. Skwarczyńskiej, poświęcone formom rozmowy i listu czy znaczny w tej dziedzinie dorobek J. Trzynadłowskiego. Słowa krytyki padły również pod adresem rodzącej się nowej dyscypliny językoznawstwa. Głowiński wyrażał zdziwienie, że lingwistyka, która w zasadzie skupia swe wysiłki na analizie zdań i dopiero w ostatnich latach otworzyła się ku tekstowi, chce przejąć kompetencje poetyki – gałęzi zajmującej się „od zawsze tym, co jest «ponad zdaniem»”; zob. M. Głowiński *Poetyka...*, s. 74.

^{7/} Myślę tu o artykule A. Furdal *Genologia lingwistyczna*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 1982.

^{8/} Trudno w tym miejscu zebrać cały plon toczonych wówczas dyskusji. Przypomnę tylko, że F. Jameson w: *The Political Unconscious* (Ithaca 1981, s. 105) pisał, iż genologia została „całkowicie zdyskredytowana przez współczesną teorię i praktykę literacką” (cyt. za R. Cohen *Historia i gatunek*, przeł. M. Adamczyk-Grabowska, „Pamiętnik Literacki” 1989, z. 2. s. 262) – zostało bowiem zakwestionowane przekonanie, że teksty tworzą klasy i że reprezentanci jednego gatunku posiadają jakiegokolwiek cechy wspólne. Gatunek przestaje być również kluczem do interpretacji tekstu. Podobny ton pobrzmiewa w artykule M. Beaujour *Genus universum: gatunek literacki renesansu*, przeł. M. Dramińska-Joczowa, „Pamiętnik Literacki” 1989 z. 2. Zwrócono tu uwagę na nurt krytyki postromantycznej, która nie może zaakceptować istnienia gatunków, gdyż traktuje tekst jako coś absolutnie pojedynczego i niepowtarzalnego. W opublikowanych wcześniej polskich pracach teoretycznoliterackich poddawano krytyce tradycyjną klasyfikację genologiczną z powodu heterogeniczności kryteriów i w konsekwencji nieostrości dyferencjacji, niejasnego statusu ontologicznego gatunku, swego rodzaju „anarchii” genologicznej nomenklatury. Zob. m. in.: H. Markiewicz *Rodzaje i gatunki literackie*, w: Tegoż *Główne problemy wiedzy o literaturze*, Kraków 1976; M. Głowiński *Gatunek literacki i problemy poetyki historycznej*, w: *Genologia polska*, wybór i wstęp E. Miodońska-Brooks, A. Kulawik, M. Tatar, Warszawa 1983, s. 83; J. Trzynadłowski *Sztuka słowa i obrazu*, Wrocław – Łódź 1982, s. 12.

wamy bez trudności również przed teoretycznym opanowaniem gramatyki⁹. Z założenia, że nie ma wypowiedzi, której nie przysługiwałaby kwalifikacja gatunkowa, wynika co najmniej kilka konsekwencji natury metodologicznej, na które chciałabym tutaj zwrócić uwagę.

Jeśli przyjąć, że każda forma językowego komunikowania się stanowi reprezentację jakiegoś gatunku mowy, to model opisu powinien wypracować odpowiednio e l a s t y c z n ą koncepcję kategorii gatunku. Gatunek, analogicznie do podstawowego w badaniach lingwistycznych pojęcia tekstu czy w obrębie teorii współczesnej estetyki – pojęcia sztuki, traktowany jest dzisiaj jako kategoria n i e o s t r a, tzn. taka, której nie sposób zdefiniować przy pomocy skończonego rejestru właściwości uznanych za konieczne i wystarczające¹⁰. Gatunek nie ma zatem charakteru dyskretnego, jego granice są r o z m y t e, przenikalne, rozciągliwe, otwarte. Założenie to jest dla tekstologii lingwistycznej niezwykle istotne, gdyż jedynie zgoda na nieostrość kategoriałną gatunku pozwala znieść podział na teksty, które są aktualizacją reguł gatunkowych i na te, które tych wymogów nie spełniają, bowiem przynależność do określonego gatunku ma charakter stopniowalny – konkretny tekst może być postrzegany jako bardziej lub mniej typowy czy wręcz wątpliwy jego reprezentant. Tym samym dyskusja nad zasadnością podstawowego założenia lingwistycznej teorii genologicznej o obligatoryjnej specyfikacji gatunkowej każdej aktywności werbalnej staje się zbędna¹¹.

Pojęcie gatunku mowy obejmuje swym zakresem co najmniej kilka terminów funkcjonujących od dawna w dyscyplinach, dla których tekst jest przedmiotem analizy – umieszczonych w różnych modelach i na różnych poziomach kategoryzacji. Myślę o takich nazwach, jak: gatunek literacki, akt mowy, formy mowy, „sytuacje mowy”, formy wypowiedzi (termin funkcjonujący w dydaktyce szkolnej), formy podawcze (a więc: opis, opowiadanie, dialog), techniki narracyjne (przynajmniej niektóre, np. strumień świadomości, monolog wypowiedziany itp.). Gatunek mowy – w sensie Bachtinowskim – jest więc terminem najbardziej ogólnym¹²,

^{9/} M. Bachtin *Estetyka...*, s. 373.

^{10/} Zob. tom *O nieostrości*, red. Z. Muszyński, Lublin 1988. O kategoriach nieostrych piszą także ostatnio – w dyskursie estetycznym: T. Pękala *Awangarda i ariergarda. Filozofia sztuki nowoczesnej*, Lublin 2000, s. 165; w dyskursie teoriektostwowym: B. Hatim, I. Mason *Discourse and the Translator*, London 1990; J. Swales *Genre Analysis: English in Academic and Research Settings*, Cambridge 1990; B. Witosz *Opis w prozie narracyjnej na tle innych odmian deskrypcji*, Katowice 1997, s. 42-43; A. Duszak *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa 1999, s. 36-37; B. Witosz *Między opowiadaniem a opisem*, w: *Praktyki opowiadania*, red. B. Owczarek, Z. Mitosek i W. Grajewski, Kraków 2001.

^{11/} Dlatego też trudno – w świetle założeń teoretycznych genologii lingwistycznej – zgodzić się z formułowanymi ostatnio zarzutami dotyczącymi „rozmycia” pojęcia gatunku w koncepcji Bachtina. Zob.: A. Wilkoń *Gatunki pierwotne i wtórne w perspektywie historycznej i współczesnej*, w: *Gatunki mowy i ich ewolucja*, red. D. Ostaszewski, Katowice 2000, s. 14.

^{12/} Bliskie gatunkom mowy są wyróżnione przez E. Goffmana „formy mowy” (jednak badaczka interesuje potoczna nomenklatura genologiczna, a nie ta, wypracowana przez

Witosz Gatunek – sporny (?) problem...

obejmującym swym zasięgiem rozmaite (pod względem funkcji, struktury, długości) zachowania mowne. Pojawienie się nowego terminu – o tak szerokim zasięgu – nie wyklucza jednak obecności pozostałych nazw, często już dobrze w metajęzyku zadomowionych. Mimo iż wszystkie wymienione akty słowne należy traktować tak samo, zachowanie terminologicznych i pojęciowych rozróżnień może okazać się w pewnych kontekstach teoretycznych korzystne¹³. Istotniejsze wydaje się natomiast zwrócenie uwagi na fakt, iż pomimo znacznego różnicowania, wszelkie struktury werbalne, które dana społeczność kulturowa postrzega jako odrębne całości, odmienne od innych typów dyskursu, i które często posiadają swoje nazwy, poddają się przyjętym w teorii gatunku regułom opisu.

Punktem wyjścia lingwistycznej koncepcji jest przekonanie, że podstawę różnic gatunkowych stanowi n a t u r a l n a ludzka potrzeba kategoryzacji, niezbędna do orientowania się w świecie. Dlatego Bachtin zwracał uwagę, że umiejętność porządkowania generycznego stanowi składnik także przeciętnej kompetencji językowej. Oznacza to, że typologia naukowa powinna odwoływać się również do genologii p o t o c z n e j¹⁴, uznając za nazwy gatunkowe określenia nie usankcjonowane przez dotychczasowe systemy klasyfikacyjne, takie jak np.: notatki, ale i paplanina, gderanie, pijacki bełkot, babskie gadanie itp. Rodzić to może pytanie: czy każda „gra językowa” ma swoją nazwę gatunkową? Trudno dziś – na wstępnym etapie badań gatunków (zwłaszcza potocznych) – o jednoznaczną odpowiedź¹⁵. Odsuwając na przyszłość generalne rozstrzygnięcia, tekstologia koncentruje się wokół opisanego struktur już przez daną społeczność kulturową nazwanych, uznając – odwołam się tu do słów Anny Wierzbickiej – „iż gry językowe posia-

tradycję poetyki); zob. E. Goffman *Form of Talk*, Oxford 1981. Niejasny jest jednak status „sytuacji mowy”, wprowadzonych do opisu przez A. Wierzbicką, obok gatunków i aktów mowy; zob. A. Wierzbicka *Język – umysł – kultura*, red. J. Bartmiński, Warszawa 1999, s. 228.

^{13/} Zwrócić na to uwagę A. Wierzbicka w: *Język – umysł...*, s. 228.

^{14/} Podobne postulaty zgłaszają m.in.: Dell H. Hymes *The Ethnography of Speaking*, in: *Readings in the Sociology of Language*, ed. J. Fishman, The Hague 1968, s. 110; J. Gumperz *Discourse Strategies*, Cambridge, 1982; E. Goffman, *Form of talk*, Oxford 1981; A. Okopień-Sławińska *Teoria wypowiedzi jako podstawa komunikacyjnej teorii dzieła literackiego*, „Pamiętnik Literacki” 1988 z. 1; S. Gajda *Gatunki wypowiedzi*, w: *Sprawozdania 1987-1990*. [Opolskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wydział II Języka i Literatury, Seria B, nr 22, red. W. Hendzel, Opole 1990; M. Kita *Porozmawiajmy o rozmowie. Kryteria typologii rozmowy jako interakcji werbalnej*, „Stylistyka” VIII 1999.

^{15/} Należy rozważyć niektóre wątpliwości zgłaszane przez A. Wilkonia *Gatunki mówione*, w: *Porozmawiajmy o rozmowie*, red. M. Kita, Katowice 2002 (w druku). Rzecz idzie o to, by w kolekcji różnych nazw, odróżnić pojęcia genologiczne od pojęć odnoszących do np. pewnych całości kompozycyjnych tekstu (akapit, zapowiedź) lub operacji semantyczno-logicznych dokonywanych w linearnej przestrzeni tekstu (przeciwstawienie, wynikanie itp.). Zob. też A. Wilkoń *Spójność i struktura tekstu. Wstęp do lingwistyki tekstu*, Kraków 2002 (w druku).

dające swoje nazwy są ważniejsze w danej kulturze od tych, które ich nie mają”¹⁶. Stanowisko Bachtina, iż także replika w dialogu może być traktowana jako gatunek mowy (pierwotny – w rozumieniu autora), należałoby uzasadnić następująco: wypowiedź jest gatunkiem, gdy spełnia kryterium przynależności do tej kategorii. Zatem, dialogowa replika jest gatunkiem, jeśli wyizolowany komponent illokucyjny (jeden z kryteriów gatunkowości, o czym niżej) pozwala ją zinterpretować jako: prośbę, pytanie, obietnicę, zobowiązanie itp.¹⁷.

Lingwistyka tekstu zakłada, że idealizacyjny model gatunku mowy można zbudować, sięgając do dwu ugruntowanych we współczesnej semantyce tradycji opisu ludzkiej kategoryzacji: tzw. klasycznej (wiązanej z Arystotelesem) oraz nowszej, tzw. prototypowej. Pierwszy opis traktuje model (gatunek) w kategoriach inwariantu i zakłada, że powinien on zawierać cechy stałe (konstanty), które pełniłyby funkcję utożsamiającą i zarazem odróżniającą. Jednakże założenie, że wyznaczniki gatunkowości mają charakter dyskretny (utrzymuje się tu zatem ostrość kategorialną), powoduje ograniczenie stosowalności modelu klasycznego tylko do niektórych struktur generycznych. Zadanie opracowania zintegrowanego modelu opisu zróżnicowanych zjawisk tekstowych oznaczać musiało odrzucenie klasyfikacji taksonomicznej, która, przypomnę raz jeszcze, zasada się na przypisywaniu obiektom cech w sposób absolutny (tzn., że do danej kategorii klasyfikacyjnej mogą należeć obiekty wyróżniające się zespołem cech przynależnych im i tylko im) i równocześnie poszukiwanie zasady „wyznającej filozofię wątplenia w czystość klasyfikacji”¹⁸. Szansę taką stworzyła wykorzystywana we współczesnej semantyce kategoryzacja prototypowa, wiązana z nazwiskami L. Wittgensteina i E. Rosch. Przypomnę w największym skrócie: Wittgenstein na przykładzie pojęcia gry dowodził swej tezy, że o przynależności danego pojęcia do jakiejś kategorii nie decydują cechy konieczne i wystarczające, ale raczej rodzaj „podobieństwa rodzinnego”, tzn., że poszczególne elementy należące do danej kategorii mogą, ale nie muszą mieć ze sobą wiele wspólnego. Poszczególne rodzaje gier: piłka ręczna, szachy, tenis itp., są do siebie podobne tylko do pewnego stopnia. Nie jest jednak możliwe wyróżnienie zbioru cech, które byłyby wspólne wszystkim grom. Zakresem takiego pojęcia, jakim jest gra, będzie szereg odrębnych podzbiorów przedmiotów, jednakże każdy z owych podzbiorów posiada pewne cechy wspólne z pewnymi innymi podzbiórami mieszczącymi się w zakresie pojęcia. Dzięki temu właśnie desygnaty pojęcia nie stanowią luźnego zespołu nie powiązanych za sobą przedmio-

16/ A. Wierzbicka *Język – umysł...*, s. 229.

17/ Wyjaśnia to, analizując szerzej Bachtinowskie rozróżnienie gatunków pierwotnych i wtórnych, T. Dobrzyńska *Gatunki pierwotne i wtórne. (Czytając Bachtina)*, w: *Typy tekstów*, red. T. Dobrzyńska, Warszawa 1992, s. 75- 81. Niezależnie od tej dystynkcji należałoby odróżnić gatunki proste (często utożsamiane z aktami mowy) od gatunków złożonych, których te pierwsze są składnikami.

18/ W. Kalaga *Metateksty genologii: tropy nomadyczne* (referat wygłoszony na konferencji teoretycznoliterackiej „Genologia dzisiaj”, w dniach 17-22 września 1999).

Witosz Gatunek – sporny (?) problem...

tów, ale stanowią r o d z i n ę podzbiorów¹⁹. Z kolei przejęta z psychologii eksperymentalnej teoria p r o t o t y p ó w – rozwijana przez E. Rosch²⁰ – oparta jest na tzw. kategoriach naturalnych, które charakteryzują się: informacją sytuacyjną, brakiem ostro zakreślonych ram demarkacyjnych, stopniowalnością i rozciągłością. Sytuacyjny charakter kategorii naturalnych oznacza, że o przyporządkowaniu jakiegoś okazu do określonej kategorii decyduje w dużej mierze kontekst użycia, wiedza użytkownika (jego kompetencja komunikacyjna, wiedza encyklopedyczna, doświadczenie, przekonania i preferencje). W tym znaczeniu prototyp oznacza taki element kategorii, który jest najszybciej zauważany, łatwo zapamiętywany i stanowi najczęściej wybieraną podstawę generalizacji²¹. Prototyp może oznaczać jednak nie tylko jeden wyizolowany składnik kategorii, np. element łatwo interpretowalny i rozpoznawalny przez odbiorcę, ale wiązkę cech typowych,

19/ Zasada podobieństwa rodzinnego jest jednym z podstawowych założeń przyjmowanych w konstruowaniu modeli kognitywnych (por. dla przykładu znaną pracę G. Lakoff *Women, Fire and Dangerous Things*, Chicago 1987). W polskiej literaturze na temat wykorzystania relacji podobieństwa w semantyce kognitywnej pisali m.in. H. Kardela *Ogdna i Richardsa trójkąt uzupełniony, czyli co bada gramatyka kognitywna*, w: *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 1990; K. Termińska, *Rodzina wypowiedzeń konstituowanych przez czasownik «czuć»*, „Prace Językoznawcze” 16. *Studia z językoznawstwa rosyjskiego i słowiańskiego*. Katowice 1990; I. Nowakowska-Kempna *Konceptualizacja uczuć w języku polskim*, Warszawa 1995. Na przydatność relacji podobieństwa rodzinnego w typologii i konceptualizacji gatunku wskazywali m.in. J. Abramowska *Polska bajka ezopowa*, Poznań 1991; B. Witosz *Transgresja norm gatunkowych w wypowiedzi*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze”, t. VI, Poznań 2001; B. Witosz *Między opowiadaniem a ...*

20/ Teoria prototypów w semantyce kognitywnej ewoluuje w sposób niezwykle dynamiczny. Odsyłam w tym miejscu do trzech opracowań o charakterze syntetycznym, które obrazują drogę kształtowania się tej kategorii we współczesnej lingwistyce: G. Lakoff *What Categories Reveal about the Mind*, in: Tegoż *Women...*, Chicago 1987; G. Kleiber *La sémantique du prototype*, Paris 1990, i ostatnio U. Eco *Kant et ornithorinque*, Paris 1999. Spośród opracowań dostępnych w języku polskim, m.in.: P. Łozowski *Czym jest prototyp w semantyce diachronicznej?* w: *Podstawy gramatyki kognitywnej*, red. H. Kardela, Warszawa 1994; E. Tabakowska *Gramatyka i obrazowanie. Wprowadzenie do językoznawstwa kognitywnego*, Kraków 1995; I. Nowakowska-Kempny, *Konceptualizacja...*, Warszawa 1995; *Językowa kategoryzacja świata*, red. R. Grzegorzczkowska i A. Pajdzińska, Lublin 1996; A. Duszak, *Tekst, dyskurs...*, Warszawa 1998; A. Wierzbicka, *Język...*, s. 27-193; E. Miczka *Prototyp w lingwistyce tekstu*, w: *Gatunki mowy...*, s. 20-32; *Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa*, red. E. Tabakowska, Kraków 2001.

21/ Jak wynika z badań psychologów ludzie łatwiej i szybciej potrafią ustalić przynależność do kategorii PTAŃK wróbla niż pingwina (decydujący wpływ ma naturalnie postrzegana cecha latania w przypadku wróbla i jej brak w przypadku pingwina). Jednocześnie uznajemy np. krzesło biurowe za lepszego reprezentanta kategorii KRZESŁO niż krzesło elektryczne (w tym przypadku decyduje dominująca funkcja, jaką przedmiot z tej klasy powinien spełniać; referuję za A. Duszak *Tekst, dyskurs...*, s. 34). Dwa podane tu przykłady świadczą, że kryteria przynależności do poszczególnych kategorii są w każdym przypadku innego rodzaju.

wśród których nie zawsze daje się przeprowadzić gradację ważności, jaką cechy te mają z punktu widzenia tworzonej kategorii.

Struktura gatunku modelowanego przy pomocy prototypu obejmuje cechy wyraziste (plasowane w centrum kategorii) oraz cechy marginalne (sytuowane na peryferiach). Na ogół ce n t r u m kategorii jest wyraziste i w sposób wyraźny określone, natomiast jej p e r y f e r i e są rozmyte i często nakładają się na obszary pograniczne sąsiednich kategorii. Wykorzystanie prototypu definiowanego w sposób tak „elastyczny” jako narzędzia opisu gatunku oznaczać musi równocześnie akceptację relatywności w jego postrzeganiu, która wynika z (inter)subiektywnego doboru kryteriów. Tłumaczy to również fakt, że w procesie lektury ten sam tekst może być przez członków wspólnoty kulturowej włączony do odmiennych modeli gatunkowych²², a także, że ten sam odbiorca może dokonywać różnej kategoryzacji tego samego obiektu, bowiem – stanowisko to jest istotne – kategoryzacja przy pomocy efektów prototypowych nie jest dana raz na zawsze, ma charakter d y n a m i c z n y²³.

^{22/} Zjawisko rozchwiania statusu gatunkowego wypowiedzi analizuje G. Grochowski w: *Tekstowe hybrydy. Literackość i jej pogranicza*, Warszawa 2000. Autor analizuje utwory, które łamią konwencje gatunkowe tak dalece, że prowadzona w nich „gra” z przyzwyczajeniami odbiorców zakłóca tok lektury. Utrudniając (czy wręcz uniemożliwiając) czytelnikowi określenie przynależności gatunkowej, tekst uruchamia równocześnie kilka dróg interpretacji i otwiera możliwości różnych, często niespójnych sposobów jego waloryzacji (por. np. przytaczane przez autora wypowiedzi krytyków na temat *Boskiego Juliusza* Jacka Bocheńskiego, który to tekst był odczytywany raz jako powieść historyczna, przez innych jako powieść z kluczem: pamflet na władzę komunistyczną, a także jako przypowieść (parabola) o uniwersalnych mechanizmach władzy (s. 67-74); opinie krytyków na temat polimorficzności *Imperium* Ryszarda Kapuścińskiego (s. 121–122) czy recenzje *Narkotyków* Witkacego (s. 161–162), na koniec wreszcie werbalizowane kłopoty krytyków z odczytaniem i właściwym zaklasyfikowaniem *Szczeliny istnienia* Jolanty Brach-Czajny (s. 205-207). Kontaminacja odmiennych wzorców w obrębie wypowiedzi (celowa bądź wynikająca z niskiej kompetencji komunikacyjnej), która prowadzi do – w aspekcie perlokucyjnym – niefortunnych działań językowych, jest zjawiskiem powszechnie obserwowanym nie tylko w obrębie stylu potocznego, ale także w oficjalnych tekstach kierowanych do instytucji: np. rozmywanie granic skargi, podania i prośby. Zob. m.in. K. Wyrwas *Skarga czy podanie? Kontaminacja wzorców tekstowych w strukturze adaptacyjnej gatunku mowy*, w: *Stylistyka a pragmatyka*, red. B. Witosz, Katowice 2001 (w druku). O nawiązywaniu do innych wzorców gatunkowych pisze szerzej – także w aspekcie teoretycznym – M. Wojtak *Wyznaczniki gatunku wypowiedzi na przykładzie tekstów modlitewnych*, „Stylistyka” VIII, Opole 1999, s. 105-117.

^{23/} Idealizacja w oparciu o efekty prototypowe pozwala na ujęcie gatunku w perspektywie dynamicznej, umożliwia uchwycenie „przeplastowania” gatunku, o czym pisał I. Opacki *Krzyżowanie się postaci gatunkowych jako wyznacznik ewolucji poezji*, w: *Tegoż Odrwócona elegia. O przenikaniu się postaci gatunkowych w poezji*, Katowice 1999, s. 68 (prwdr. w: „Pamiętnik Literacki” 1963, z. 4, s. 165). Należy jednak mieć na uwadze, że prototyp rozumiany w koncepcji lingwistycznej również jako

Witosz Gatunek – sporny (?) problem...

Podobieństwo rodzinne i kategoria prototypu okazują się przydatne w typologii szczególnie wtedy, gdy nie jesteśmy w stanie wymodelować gatunku w postaci inwariantu. Łączenie obiektów na zasadzie podobieństwa rodzinnego daje możliwość objęcia kategoryzacją rozmnożonego dzisiaj niebywale zbioru tekstów „magmowatych”, hybrydycznych, które – z powodu niespełnienia rygorystycznych kryteriów – wyrzucane były poza system klasyfikacyjny, tworząc powiększające się nieustannie obszary pogranicza. Skłonna byłabym wysunąć tu hipotezę, że gatunkiem, który mógłby być przy pomocy takich narzędzi poddany próbie kategoryzacji, byłaby powieść uchylająca się – jak dotąd skutecznie – wszelkim taksonomiom. Jeśli na podstawie przedstawionych tu kryteriów za prototypowe (centralne) uznać niektóre cechy XIX-wiecznej powieści realistycznej (wobec braku badań ankietowych można jedynie założyć, że odbiorcy właśnie w tych utworach poszukiwaliby cech reprezentatywnych dla kategorii), to w zbiorze tekstowych realizacji gatunku powieści można umieścić pokaźną liczbę utworów, które z klasyczną powieścią realistyczną nie mają wiele wspólnego, ba, mogą nie mieć żadnej typowej cechy wspólnej. Wystarczającym warunkiem decydującym o przynależności takich struktur do powieściowego gatunku byłoby jedynie pozostawanie w r e l a c j i do kategorii centralnej (prototypu); inaczej mówiąc, o umiejscowieniu danego egzemplarza w polu genologicznym powieści decyduje posiadanie jakiejś cechy wspólnej z jakimś egzemplarzem spośród tych, które budują rodzinę, niekoniecznie z kategorią centralną. Struktury kategorii nie da się przedstawić w postaci pojedynczego drzewa z wieloma rozgałęzieniami. Relacje wewnątrz gatunku tworzą skomplikowany system zależności z częściowo zachodzącymi na siebie polami²⁴.

Przyjęty model typologii dopuszcza w definiowaniu poszczególnych kategorii stosowanie kryteriów (bez ograniczania ich liczby) sytuowanych na różnych płaszczyznach tekstu: strukturalnej, semantycznej i pragmatycznej. Początkowo Anna Wierzbicka żywiła nadzieję, że uda się zbudować jednolitą teorię genologiczną, obejmującą swym zasięgiem wszystkie formy werbalnych interakcji „w ramach semantyki elementarnych jednostek znaczeniowych”. Autorka pragnęła wymodelować gatunek „poprzez ciąg prostych zdań, wyrażających założenia, intencje i inne

„najlepszy” reprezentant gatunku nie oznacza – jak to ma miejsce w opracowaniach teoretycznoliterackich – szczytowego, czyli najwartościowszego punktu rozwoju gatunku czy jego odmiany, wobec którego ocenia się fazy schyłkowe i rozwojowe. Zob. o tym I. Opacki *Krzyżowanie się...*; M. Głowiński *Gatunek literacki i problemy poetyki historycznej*, w: *Problemy teorii literatury*, t. 2, red. H. Markiewicz, Wrocław-Kraków 1987.

^{24/} Jak zwracają uwagę semantycy, takie skomplikowane relacje taksonomiczne prezentuje wiele kategorii naturalnych. Np. „ubranie damskie”, noszone wyłącznie lub zazwyczaj przez kobiety nie mieści się w klasyfikacji opartej na rozróżnieniu damskie / męskie, gdyż n i e k t ó r e ubrania noszone są zarówno przez mężczyzn, jak i kobiety. Dlatego też pozycja taksonomiczna pojęcia „ubranie damskie” jest niedookreślona – odnosi się w równym stopniu do spodnicy, spodni i garnituru. Zob. *Kognitywne podstawy języka...*, s. 68.

akty umysłowe mówiącego”²⁵. Okazało się jednak wkrótce, że metoda zaproponowana przez Wierzbicką (wzbogacająca koncepcję Bachtina o osiągnięcia współczesnej semantyki i pragmatyczną teorię aktów mowy) może być stosowana tylko do modelowania ograniczonej liczby gatunków, bowiem znacznie częściej komponent illokucyjny stanowi tylko jeden ze składników specyfikujących kategorię. W lingwistycznych procedurach badawczych często się po pragmatyczno-semantyczną propozycję Wierzbickiej sięga, uznając rangę zagadnienia intencyjności wypowiedzi. W niektórych przypadkach zresztą wyeksplikowany cel illokucyjny staje się elementem jedynym i wystarczającym do zidentyfikowania gatunku. Za przykład może tu posłużyć prawno-urzędowy tekst, jakim jest testament. Inwariantnym składnikiem konstytuującym strukturę podstawową testamentu jest performatyw ZAPISUJĘ, a formułą eksplikującą jego minimalną postać (jądro gatunku) jest: [(ja) ZAPISUJĘ Y-owi (komu) Z (co)]. W pozycji leksemu „zapisywać” w konkretnych realizacjach mogą pojawić się oczywiście różne jego semantyczne substytuty: „legować”, „darować”, „dać”, „oddawać”, „przeznaczać” itp.²⁶. W innych tekstach – jak np. w opisie – rolę konstancy gatunkowej może pełnić nie zamysł komunikacyjny, a schemat ustruktrowania (morfologia gatunku)²⁷. Teksty poddające się kategoryzacji w oparciu o jeden wyznacznik są, powtórzę raz jeszcze, rzadko spotykane. Przyjęto zatem, że podstawą typologizacji są k o n f i g u r a c j e cech. Warto zauważyć, że lista wyznaczników gatunkowych – w miarę postępu badań – stale się wydłuża; do wymienionych wcześniej: strukturalnych, tematycznych i funkcjonalnych, dołącza się coraz częściej (pod wpływem kognitywizmu) wskaźniki aksjologiczne i emocjonalne oraz elementy określające status ontologiczny obiektów, o których mowa w tekście, przynależność do odpowiedniego rejestru stylistycznego²⁸.

Otwartość kategorii, prototypowość oraz rodzinne podobieństwo, zakładające członkostwo bez konieczności posiadania wszystkich cech wspólnych przez członków kategorii, pozwalają grupować nie tylko warianty jednego gatunku wokół modelu (prototypu, kategorii jądrowej), ale także wskazywać podobieństwo (o różnym stopniu bliskości) między odrębnymi gatunkami. Wskazanie na relacje p o k r e w i e ń s t w a między a u t o n o m i c z n y m i formami tekstów jest – dla konstruowania ogólnego modelu typologii – niezwykle istotne metodologicznie.

^{25/} Zob. A. Wierzbicka *Geny mowy*, w: *Tekst i zdanie*, red. T. Dobrzyńska i E. Janus, Wrocław 1983, s. 129.

^{26/} W ten sposób z powodzeniem wymodelowała gatunek testamentu B. Zmigrodzka w: *Testament jako gatunek tekstu*, Katowice 1997.

^{27/} Definicję: „opis jest gatunkiem / tekstem, którego nadawca orzeka o X tak, że orzeka wyłącznie o cechach X, cechach inherentnych i cechach X w relacji do Y” – przedstawia wyizolowana formuła jądrowa – [X jest jakiś], która może być powielana w zmodyfikowany sposób w kolejnych aktualizacjach. Zob. B. Witosz *Opis w prozie...*, s. 56.

^{28/} Zob. model gatunku / tekstu, jaki przedstawił tekstolog J. Michel-Adam *Les textes: types et prototypes*, Paris 1992.

Witosz Gatunek – sporny (?) problem...

Wiele gatunków można grupować w określone bloki ze względu na jakieś cechy, które są im wspólne. Grupę odrębnych gatunków, jakimi są: życiorys (i jego dzisiejszy wariant *curriculum vitae*), biogram, nota biograficzna, biografia, wspomnienie, zwierzenie, dziennik, pamiętnik, a także spowiedź, nekrolog, mowa pogrzebowa, przemówienie jubileuszowe, niektóre rodzaje toastów (lista nie jest zamknięta) łączy – najogólniej rzecz biorąc – kryterium tematyczne; różni natomiast – wiele innych właściwości²⁹. Innym przykładem mogłaby być rozmowa – gatunek, który w obrębie jednego tylko stylu (potocznego), ograniczonego do odmiany mówionej, pozostaje w relacji pokrewieństwa z wieloma innymi, by wymienić tu zaledwie kilka: konwersacja, ploteczki, pogaduszki, rozmowa intymna, rozmowa przy stole, pogwarki, nocne rodaków rozmowy itp. Wśród cech prototypowych tego gatunku umieszcza się wyznaczniki pragmatyczne: nastawienie na kontakt i porozumienie, wymianę informacji, charakter ludyczny, funkcję, jaką jest wypełnienie czasu, oraz wyznaczniki strukturalne: swobodną wymianę ról nadawczo-odbiorczych. Jeśli podjąć się określenia niektórych spośród wymienionych tu gatunków wykazujących podobieństwa do rozmowy, to daje się zauważyć między nimi różnice dotyczące dominanty tematycznej, skali nastroju, tonu, relacji między uczestnikami itp. Zestawienie konwersacji i rozmowy pozwala wydobyć cechy przeciwstawne obu gatunków: konwersację wyróżnia język „sztuczny”, „gra językowa”, podtrzymywanie wybranego tematu, posługiwanie się elitarnym kodem rozwiniętym, dominują w niej tematy z bloku semantycznego „kultura”; rozmowę natomiast cechuje język naturalny, spontaniczność, luźny układ tematów, wielość odmian socjalnych języka, tematy codzienne³⁰. Jednakże, mimo łatwo dostrzegalnych różnic, w modelu typologicznym bliżej siebie uplasujemy rozmowę i konwersację, a także ploteczki, pogaduszki, aniżeli np. nocne rodaków rozmowy i rozmowy przy stole.

Tak określone ramy typologii mają więc charakter elastyczny, pozwalają, dokonując podziałów w przestrzeni tekstowej, wskazać gatunki (typy) występujące jedynie jako rozmyte klasy. Stanowisko, że gatunki mowy dają się najlepiej analizować w kategoriach podobieństwa rodzinnego i teorii prototypów³¹, nie musi zakładać równocześnie, że inne modele kategoryzacji zachowań komunikacyjnych należy zdecydowanie odrzucić³². Pragnę w tym miejscu jedynie zasugerować, że schemat tekstu w postaci inwariantu może być z powodzeniem wykorzystywany, gdy celem badawczym jest wypracowanie wzorca jakiegoś jednego wybranego gatunku; natomiast, gdy zmierza się do skonstruowania schematu podziału wszyst-

^{29/} O typologicznych cechach gatunku życiorysu zob.: B. Boniecka, J. Panasiuk *Przelamywanie paradygmatu gatunkowo-stylistycznego tekstu życiorysu*, w: *Gatunki mowy...*, s. 47-73.

^{30/} Takie zestawienie przedstawił A. Wilkoń *Gatunki mówione...*

^{31/} Prezentowane również przez Swalesa *Genre Analysis...*

^{32/} Anna Wierzbicka zdecydowanie się przeciwstawia opozycyjnemu traktowaniu modelu klasycznego i prototypowego. Zob. A. Wierzbicka *Język – umysł...*, s. 27.

kich gatunków (charakterystycznych dla danej kultury w określonym czasie), efektywniejsze jest odwołanie się do efektów prototypowych. Pozwala to uniknąć pewnych niezamierzonych trudności i konsekwencji natury metodologicznej. Spróbuję to wyjaśnić odwołując się do przykładu skargi³³ – gatunku, który dla lingwisty jest szczególnie interesującym przedmiotem oglądu: realizuje się bowiem w dwu odmianach substancjalnych języka (mówionej i pisanej); przekracza granice typologii stylowej – występuje w stylu potocznym, urzędowym i artystycznym; także w zmodyfikowanej postaci może pojawić się i w stylu religijnym i w tekstach naukowych – np. jako składnik różnego rodzaju wypowiedzi nadawcy o charakterze wstępnym, w których może on uskarżać się na swoją trudną sytuację badawczą itp.). Odmiana potoczna ma w swoim zasobie wiele nazw genologicznych, wymienię kilka: lament, utyskiwanie, biadolenie, zrządzenie, psioczenie, narzekanie, żalenie się, bluzganie, gderanina itp.; niewątpliwie pod jakimś względem do skargi podobnych (także bogaty rejestr odnajdziemy wśród gatunków artystycznych, by wymienić tylko elegię, żal, lament, tren i in.). Wnioski płynące z subtelnych analiz semantycznych, jakim poddano predykaty konstytuujące wymienione tu potoczne gatunki mowy, wskazują na istniejące między nimi różnice, które uzasadniają ich dyferencjację gatunkową (jednak tylko w oparciu o model prototypowy). Niektóre z nich mają charakter adresatywny: skarga, żalenie się; inne: gderanie, narzekanie, zrządzenie, biadanie, nazywają typ zachowań językowych niezależnych od obecności odbiorcy; także fakt, że „żalimy się na coś, co bezpośrednio działa na naszą niekorzyść”³⁴ pozwala odróżnić skargę i żal od narzekania (narzekamy na brzydką pogodę, ale skarżymy się, żalimy na to, że deszcz zniszczył nam siewy). Posługując się metodą „illokucyjnej” charakterystyki, można wyeksplikować gatunek skargi za pomocą następującej formuły definicyjnej: [ja X mówię: czuję się źle z powodu Y], uznając tym samym, że (tak jak wymaga tego klasyczny model taksonomii) koniecznym i wystarczającym jego wyznacznikiem jest akt wyrażenia przez nadawcę niezadowolenia z jakiegoś stanu rzeczy³⁵. Tę formułę definicyjną uznać należy za konstytutywną dla skargi realizowanej w stylu mówionym potocznym, pisanym oficjalnym i artystycznym (poszczególnym odmianom towarzyszyć mogą dodatkowe illokucje, ale składnik jądrowy pozostaje niezmienny). Gdyby pozostać więc przy inwariantnej charakterystyce gatunku, wszystkie wymienione wcześniej struktury należałoby traktować jako warianty (stylowe i sytuacyjne) jednego gatunku – skargi. Sądzę jednak, że takie radykalne stanowisko, choć konsekwentne metodologicznie, nie bardzo przystaje do rzeczywistości tekstowej i kompetencji

^{33/} Definicję skargi (a właściwie dwu jej odmian: potocznej i oficjalnej) w oparciu o metodę eksplikacji illokucji nadawcy przedstawiła A. Wierzbicka *Geny mowy ...*, s. 130. Gatunek ten doczekał się też monograficznego opracowania: K. Wyrwas *Skarga...*

^{34/} J. Reszka *Cechy semantyczne i składniowe wybranych wyrażen komunikujących niezadowolenie nadawcy z istniejącego stanu rzeczy (narzeka, utyskuje, skarży się, żali się)*, „Polonica” XIV, 1989, s. 57-58.

^{35/} Takie właśnie stanowisko zajęła K. Wyrwas *Skarga ...*

Witosz Gatunek – sporny (?) problem...

użytkowników języka, dokonujących przecież w obrębie tych form wypowiedzi dyferencjacji, czego dowodem są m.in. właśnie odrębne nazwy gatunkowe³⁶. Dlatego właśnie typologia prototypowa wydaje mi się „lepszym” wyborem metodologicznym, bowiem proponowane przez nią taksonomie nie działają ponad, obok czy wbrew przyjętym przez daną społeczność normom i zwyczajom budowania i różnicowania struktur komunikacyjnych; także dlatego, iż respektują oczywisty fakt, że poszczególne wyznaczniki gatunkowe nie mają charakteru dyskretnego, mogą być wspólne dla różnych gatunków. Gatunki mowy współlistnieją w uniwersum tekstów z innymi formami, a jako struktury otwarte podatne są na różnego rodzaju mutacje. Tym samym uznaje się przekształcenia pierwotnych form wypowiedzi we wtórne teksty (w Bachtinowskim rozumieniu) za proces o dużym stopniu złożoności. Nie jest to bowiem proces jednokierunkowy – wyłącznie od form mówionych (prostych) do pisanych (złożonych). Przekształcanie form gatunkowych ma charakter wielokierunkowy i wielopoziomowy. Gatunki pierwotne, którymi posługujemy się w potocznych sytuacjach komunikacyjnych, zaczynają się z czasem różnicować, oddalać od siebie, wytwarzając swoje własne odmiany, które w odczuciu użytkowników przybierają postać o d r e b n y c h form. Na tej zasadzie tworzą się k o n s t e l a c j e bliskich sobie gatunków. W teoretycznym opisie można uznać jeden z nich (jednak przy zachowaniu typologicznej odrębności pozostałych form mających odrębne nazwy) za reprezentanta całego zespołu (prototyp), a pozostałe – pozostające z nim w relacjach podobieństwa – umieścić w odpowiedniej od niego odległości. Tym samym, powtórzę raz jeszcze, system typologii grupowałby również w określone b l o k i gatunki, którym przypisujemy status autonomiczny³⁷.

Interferencje między gatunkami – dostrzeżone³⁸ – powinny być jednak odpowiednio zinterpretowane i uwzględnione w całościowym systemie modelującym. Problem ten rozważają dziś także teoretycy literatury. Edward Balcerzan, zastanawiając się, jak nazwać transgresję gatunkową i jak określić bloki gatunków do sie-

^{36/} Warto w tym miejscu przypomnieć raz jeszcze, że, choć ujęcia kognitywne dopuszczają różne sposoby kategoryzacji tego samego obiektu lub klasy obiektów, to jednak mocno podkreśla się w nich, że ów proces dokonuje się poprzez ludzkie doświadczenie; kategoryzacji nie dokonujemy na własny subiektywny użytek, ale jako członkowie wspólnoty kulturowej zgadzamy się co do naszych intersubiektywnych doświadczeń.

^{37/} Przypomnę tu uwagi, choć wypowiedziane w innym kontekście, I. Opackiego, który dostrzegł istnienie w konkretnej epoce historycznej gatunku koronnego, „używającego” pozostałym formom swoich cech. Zob. I. Opacki *Krzyżowanie się ...*, s. 63.

^{38/} Na ten proces stosunkowo wcześniej zwrócili uwagę przedstawiciele teorii tekstu i stylistyki. Zob. S. Gajda *Gatunkowe wzorce wypowiedzi*, w: *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku. Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław 1993. Postulat, by podjąć zadanie opisanie interferencji gatunków, zgłaszała wielokrotnie Teresa Dobrzyńska. Zob. T. Dobrzyńska *Tekst. Próba syntezy*, Warszawa 1993, s. 32; też *Badania struktury tekstu – nowe źródło inspiracji stylistyki*, „Stylistyka” I, Opole 1992, s. 61; też *Tekst w perspektywie stylistycznej*, w: *Tekst i jego odmiany ...*, s. 135 i nast.

Szkice

bie podobnych, proponuje nazwę ogólniejszą – paradygmaty *quasi-rodzajowe*³⁹. W systematyce tekstów budowanej przy pomocy kategorii prototypu wszelkiego rodzaju generalizacje nadbudowane nad poziomem podstawowym (centrum kategorii) nie są jeszcze opatrzone precyzyjnymi określeniami. Niemniej jednak rezygnuje się tu z podziału rodzajowego – nadrzędnego wobec kategoryzacji gatunkowej – odrzucając hierarchiczny podział, jaki proponowała klasyczna genologia literacka: od kategorii najbardziej ogólnych do specyficznych. Z powodu przyjętych założeń należałoby zrezygnować z wprowadzenia poziomu rodzajowego i pozostać przy określeniu łatwiej, jak myślę, wpisującym się w proponowany model typologii – grupować teksty (analogicznie do relacji w polu jednego gatunku) w rodziny g a t u n k ó w.

Konkretny tekst jest w akcie interpretacji porównywany z najbardziej prawdopodobnym modelem gatunkowym czy też grupą modeli zarówno wtedy, gdy (jak w ujęciu holistycznym) traktujemy wypowiedź jako całość, jak i wówczas, gdy (jak w ujęciu atomistycznym) zadaniem badawczym jest odkrycie jej złożonej struktury gatunkowej. Tylko nieliczne spośród ludzkich interakcji językowych odwołują się do reguł jednego gatunku. Większość tekstów aktualizuje równocześnie cechy kilku wzorców, a ich postać gatunkowa przybiera kształt skomplikowanej, wielopiętrowej konstrukcji. Badania konkretnych interakcji językowych muszą więc kłaść nacisk na wykrywanie ich g e n o l o g i c z n e j z ł o ż o n o ś c i, ich wtórnego charakteru, by użyć określenia Bachtina. Jednakże samo ujawnienie gatunków składowych nie stanowi jeszcze odkrycia struktury wypowiedzi. W analizach należy uwzględniać również transformacje, jakie zachodzą w obrębie gatunków przetransponowanych z innego kontekstu do nowego sąsiedztwa, oraz przekształcenia mające miejsce w wyniku wzajemnego oddziaływania na siebie gatunków składowych. Podział na gatunki jest możliwy dzięki temu, że z reguły nie wszystkie wyróżniki poddają się operacjom przetransponowania do innych form i wynikającym stąd modyfikacjom⁴⁰. Krzyżowanie się form wypowiedzi jest zawsze w określony sposób ograniczone. W wielu nurtach współczesnej tekstologii, zwłaszcza w tzw. lingwistyce interakcyjnej⁴¹, przyjmuje się, że gatunkowa struktura

^{39/} E. Balcerzan *W stronę genologii multimedialnej*, „Teksty Drugie” 1999 nr 6, s. 21.

^{40/} Pytania dotyczące przebiegu i efektów zespolenia kilku gatunków w obrębie jednej wypowiedzi (ich prostego skontaminowania przy zachowaniu odrębności każdego ze składników czy stopienia różnych form w jedną strukturę) stawiają również literaturoznawcy. Zob. I. Opacki, *Krzyżowanie się...*, s. 26; G. Grochowski *Tekstowe hybrydy...*

^{41/} Koncepcję lingwistyki interakcyjnej prezentuje dokładnie praca R. Viona *La communication verbale. Analyse des interactions*, Paris 1992. Ostatnio interakcjonizm w charakterystyce gatunku wywiadu wykorzystała M. Kita *Wywiad prasowy. Język – gatunek – interakcja*, Katowice 1998. Tam też obszerna bibliografia. Koncepcje hierarchicznej budowy tekstu w badaniach lingwistyki tekstualnej szeroko omawia A. Duszak *Tekst, dyskurs...*

Witosz Gatunek – sporny (?) problem...

ra ma postać hierarchiczną. Zawsze istnieje jakiś składnik dominujący (moduł), który pozwala na wyeksplikowanie specyfiki gatunkowej tekstu jako całości.

Tymczasem analizy genologicznej heterogeniczności wielu współczesnych realizacji (zarówno literackich, jak i spoza kręgu wypowiedzi estetycznych) zdają się w wielu przypadkach temu stanowisku przeczyć, a może, powiedzmy ostrożniej, nie do końca je potwierdzać. W lingwistyce dominuje postawa, w której najpierw dąży się do zbudowania teoretycznego modelu wypowiedzi, a potem weryfikowania go w zetknięciu z konkretnymi faktami językowymi. Jednakże, trzeba to przyznać, opisanie relacji między podstawowymi regułami a ich powierzchniowymi eksponentami wymaga ze strony lingwistów intensywniejszych i wnikliwszych analiz. Genologia lingwistyczna koncentruje swe zainteresowania raczej wokół typów, a nie okazów. Nie może jednak abstrahować od problematyki wynikającej z indywidualnego użycia kodu gatunkowego. Teksty bowiem, jako struktury zaktualizowane, w całej swej różnorodności reprezentują nie tylko rozpoznawalne typy komunikatów, ale posiadają swoje cechy indywidualne, takie, które decydują o tym, że nie ma dwóch takich samych wypowiedzi. Te zagadnienia są wprawdzie głównie przedmiotem analizy stylistycznej i częściowo pragmalingwistycznej, ale w jakiejś mierze powinny być uwzględniane również w specyfikacji gatunkowej⁴². Wiele ścieżek interpretacyjnych odkrywają dla lingwistów badacze literatury, mający niejako „na co dzień” do czynienia z formami, w których odwołanie się do wzorca nie oznacza przyjęcia i realizacji jego reguł, a służy jedynie jako punkt odniesienia dla różnych typów „gier intergatunkowych” prowadzonych, by uzyskać zamierzony cel – rozchwianie statusu dyskursywnego literackiej wypowiedzi. Jak dowodzi tego lektura współczesnej twórczości, konfiguracje cech gatunkowych mają w przypadku wielu utworów charakter incydentalny, są wynikiem jednostkowych i niepowtarzalnych działań tekstotwórczych podmiotu, które łamią konwencje gatunkowe tak dalece, że prowadzona w nich „gra” z przyzwyczajeniami odbiorców zakłóca tok lektury – utrudniając (czy wręcz uniemożliwiając) czytelnikowi określenie ich przynależności gatunkowej. Teksty takie uruchamiają równocześnie kilka dróg interpretacji i otwierają możliwości różnych, często niespójnych, sposobów ich waloryzacji. Odwołam się bezpośrednio do przykładu⁴³, który podał genologicznej interpretacji Grzegorz Grochowski: „W istocie więc *Szczeliny* nie są ani tylko traktatem filozoficznym, ani esejem filozoficznym, ani esejem literac-

^{42/} Rolę pierwiastka indywidualnego w wypowiedzi podkreśla współczesna stylistyka. Zob. J. Bartmiński *Derywacja stylu*, w: *Pojęcie derywacji w lingwistyce*, red. J. Bartmiński, Lublin 1981; S. Gajda *Styl indywidualny a współczesna stylistyka*, w: *Z polskich studiów slawistycznych*, seria VII, Warszawa 1988; B. Witosz *Ewolucja kategorii podmiotu w badaniach stylistycznych*, w: *Nowe czasy, nowe języki, nowe (i stare) problemy*, red. E. Jędrzejko, Katowice 1998; B. Witosz „*Dziennik pisany nocą*” – między gatunkowym a indywidualnym stylem wypowiedzi, w: *Język Artystyczny*, t. 11, red. A. Wilkoń i D. Ostaszewska, Katowice 2001 (w druku). Marginalizowanie kreatywności podmiotu zarzuca genologii lingwistycznej A. Wilkoń *Gatunki pierwotne...*, s. 14.

^{43/} Mowa tu o książce J. Brach-Czajny *Szczeliny istnienia*, Warszawa 1992.

kim, ani poematem prozą, ale w s z y s t k i m p o t r o c h ę” (podkr. BW)⁴⁴; i dalej: „Przeciwstawne sposoby pisania nie zostają uzgodnione w jednej nadrzędnej perspektywie, ale trwają w dialogicznym napięciu, równocześnie kwestionując się i uzupełniając. Nie zawsze da się rozstrzygnąć, który rodzaj komunikacji wchłania w siebie obce formy, a który podlega absorpcji”⁴⁵.

Warto na marginesie zaznaczyć pewną różnicę, jaka rysuje się między językoznawczymi, a wywodzącymi się z kręgu badań literackich interpretacjami i ocenami – jak można to określić – perlokucyjnego aspektu kontestacji ogólnie przyjętych norm konstruowania tekstów. Łamanie konwencji – w przypadku tekstu literackiego – jest odczytywane jako manifestacja wzmożonej świadomości gatunkowej, której tekst oczekuje także po stronie kulturowej kompetencji czytelniczej. Normy wypowiedzania są traktowane jako krępujący gorset zagrażający indywidualnym procesom twórczym. Natomiast w obrębie komunikacji pozaestetycznej nierespektowanie reguł gatunku interpretowane jest jako wynik niedostatecznej kompetencji komunikacyjnej, która zakłóca interakcję. Równocześnie siatka taksonomiczna, którą „nakłada” się na żywioł mowy, jest postrzegana jako czynnik niezbędny, regulujący, decydujący o fortunności aktów językowych, czynnik umożliwiający wręcz ludzkie porozumienie.

W istocie jednak genologia lingwistyczna i literaturoznawcza mówią o tym samym i to samo, nieco inaczej jedynie rozkładając akcenty. Genologia lingwistyczna koncentruje swe wysiłki na stworzeniu ogólnej teorii gatunku i w miarę elastycznej typologii form; dla współczesnego literaturoznawstwa natomiast niezbędna staje się teoria, i wypracowanie narzędzi opisu oraz metod interpretacji konkretnego tekstu jako jednostkowej aktualizacji reguł gatunkowych⁴⁶.

Jeśli gatunek rozumieć jako system „reguł gry”, osadzonych w szeroko pojętej kompetencji komunikacyjnej (czy jak nazywa to Stanisław Balbus – w polu tradycji literackiej)⁴⁷, to bez jego znajomości niemożliwy byłby, jak pisze Włodzimierz Bolecki, sam akt pisania, gdyż ten jest zawsze odwołaniem się do jakiegoś wzorca, choćby poprzez jego zanegowanie⁴⁸. Dla analiz tekstu literackiego gatunek – osadzony w „przestrzeni hermeneutycznej”⁴⁹ wraz z całym systemem typologicznym

^{44/} G. Grochowski *Tekstowe hybrydy ...*, s. 207–208.

^{45/} Tamże, s. 259.

^{46/} Por. wypowiedziane w podobnym duchu uwagi Michała Głowińskiego, który między zorientowaniem teoretycznym i generalizującym, charakterystycznym dla lingwistycznych koncepcji tekstu, a skupieniem się na analizie konkretnej realizacji, typowym dla podejścia literaturoznawczego, upatrywał różnicę między metodami językoznawstwa i nauki o literaturze. M. Głowiński *Nauka o literaturze wśród innych dyscyplin*, w: *Humanistyka przełomu wieków*, red. J. Koziński, Warszawa 1999, s. 346.

^{47/} Por. S. Balbus „Zagłada gatunków”, „Teksty Drugie” 1999 nr 6, s. 33.

^{48/} W. Bolecki *O gatunkach ...*, s. 6.

^{49/} S. Balbus „Zagłada ...”, s. 33.

Witosz Gatunek – sporny (?) problem...

– stanowi pole odniesień, których znajomość staje się niezbędna w wykrywaniu i ocenie nowatorstwa oraz niepowtarzalności jednostkowych realizacji.

Sądzę, że jest to dobry moment, by pokusić się o wskazanie „miejsc wspólnych” genologii literaturoznawczej i lingwistycznej. Przyjęcie teorii komunikacji jako adekwatnej podstawy koncepcji gatunku rysuje perspektywę syntetycznej interpretacji, zdolnej pomieścić całą złożoność wypowiedzi literackich i praktycznych. Oznacza to jednak rezygnację, przynajmniej częściową, z przypisywania formom artystycznym odrębnego statusu. Na ten stan „zagrożenia” literatury zwraca uwagę Balbus: „Oto coraz bardziej się różnicującym pod względem formalnym zjawiskom literackim, a więc konkretnym literackim tekstom, które gruntownie i skutecznie wymykają się taksonomiom ustalonym dla nich na gruncie literackim i z przesłanek literackich tak czy owak się wywodzącym – narzuca się (aby utrzymać typologiczne, genologiczne o nich myślenie) taksonomię z gruntu pozaliteracką, « n a t u r a l n ą », wypływającą bowiem z «naturalnych», pozaestetycznych użyc ludzkiej mowy”⁵⁰. Osłabienie dystynkcji między literaturą i tekstami użytkowymi osiągnąć można – z jednej strony, modyfikując koncepcję funkcji estetycznej i poszukując nowych wyznaczników literackości⁵¹; z drugiej, akceptując próby tworzenia podstaw systematyzacji – także tekstów literatury – przy pomocy metodologii „zewnętrznych”: genologii wyrastającej korzeniami z koncepcji Bachtina, Austinowskiej teorii aktów mowy oraz współczesnej semantyki kognitywnej, których założenia dopuszczają wielość i heterogeniczność kryteriów porządkujących. Dziś, jak można wnosić, wsłuchując się w głosy wypowiedzane z nieco odmiennych perspektyw badawczych, nie ma istotnych różnic między dyscyplinami ani w kwestii manifestacji potrzeby i rangi genologii w dzisiejszym dyskursie teoretycznym, ani co do wyboru podstaw metodologicznych dla zintegrowanej typologii⁵². Trudnym problemem może natomiast okazać się próba stopienia hierarchicznej klasyfikacji form artystycznych (z podziałem rodzajowym, gatunkowym i odmianami gatunków) z n i e z h i e r a r c h i z o w a n ą typologią, w której relacje między

^{50/} Tamże, s. 31.

^{51/} Spośród wielu ważnych głosów wypowiedzianych na ten temat przypominę tylko zaprezentowane ostatnio stanowisko E. Balcerzana „*Sprzecznościowa*” koncepcja literackości (referat wygłoszony na XXX Konferencji Teoretycznoliterackiej w Krasicy 9–15 IX 2001 pt. *Sporne i bezsporne problemy współczesnej wiedzy o literaturze*).

^{52/} Podstawowe założenie genologii lingwistycznej o obligatoryjnej kwalifikacji gatunkowej każdej wypowiedzi jest formułowane również w dzisiejszym dyskursie teoretycznoliterackim. Por. też E. Balcerzana: „z każdego tekstu mogą zostać wygenerowane reguły gatunku”. E. Balcerzan *W stronę genologii ...*, s. 10. Model kategoryzacji prototypowej, w rozumieniu proponowanym przez semantykę kognitywną, został już na gruncie współczesnej teorii literatury także wstępnie zaprezentowany. Zob. R. Nycz *Tekstowy świat. Poststrukturalizm a wiedza o literaturze*, Warszawa 1995.

poszczególnymi obiektami przybierają postać siatki o skomplikowanych, równolegle przebiegających powiązaniach. Dlatego też nie bez racji, Edward Balcerzan postuluje, by konstruowanie „Nowej Genologii” odbywało się „nie zamiast, lecz obok genologii tradycyjnej” oraz, by dążenia do kategoryzacji koncentrowały się wokół form kultury nowożytnej, form aktualnych, „dostępnych nam empirycznie także w dniu dzisiejszym”⁵³. „Nowa Genologia” – jako propozycja opracowywanego wspólnie modelu podziału gatunków – uznaje w swym wyborze metodologicznym dominację kategoryzacji „naturalnej”. Włączenie tekstów literackich w ogólny schemat kategoryzacji, tak by zarazem nie wyrwać ich z kontekstu innych form estetycznych, jest niewątpliwie jednym z pilniejszych zadań, które należy podjąć i rozwiązać w taki sposób, by nie stało się to zarzewiem teoretyczno-metodologicznych sporów. Jednakże pytanie – jak wpisać w radialną sieć odniesień typologicznych dyferencjację stylową? – ciągle czeka jeszcze na odpowiedź.

Jedno niewątpliwie już dziś wiadomo: nie da się charakterystyki gatunku wypowiedzi poprowadzić niezależnie od jej wyznaczników strukturalnych, semantycznych, stylowych i pragmatycznych. W związku z tym może się okazać, że należy ponownie rozważyć jedną z częściej pojawiających się w pracach teoritextowych tez o nadrzędności charakterystyki gatunkowej wobec pozostałych specyfikacji tekstu⁵⁴. Być może w y r a ż e rozgraniczenie i przedstawienie w hierarchicznym uporządkowaniu wyznaczników genologicznych, stylistycznych i strukturalnych tekstu w ogóle nie jest możliwe. Na poziomie idealizacyjnym – wiele na to wskazuje – m o d e l g a t u n k u stanowi zarazem m o d e l tekstu⁵⁵. Choć problem relacji tekstu i gatunku, a także w konsekwencji – genologii wobec tekstologii lingwistycznej jest teoretycznie doniosły i domaga się wszechstronnej refleksji, zrównanie modelu gatunku i tekstu w niczym nie komplikuje podstaw schematyzacji form wypowiedzi. Problemem bowiem pozostaje w dalszym ciągu konstrukcja samego modelu. Jeśli bowiem, zgodnie z założeniem, teoretyczny konstrukt jest zawsze prostszy od „problematicznego bytu” form zaktualizowanych, to rozważenia wymaga kwestia: czy, w jakim zakresie

^{53/} E. Balcerzan *Nowe formy w pisarstwie...*, s. 374.

^{54/} Stanowisko, iż opis wzorca gatunkowego staje się punktem wyjścia dla analiz stylistycznych, tematycznych, strukturalnych, aksjologicznych itp. wypowiedzi, ugruntowała w dużym stopniu pragmalingwistyka. Zob. m.in. prace B. Sandig *Stilistik der deutschen Sprache*, Berlin New York 1986; oraz teje *Tendenzen der linguistischen Stilforschung*, in: *Stilfragen*, Berlin New York 1995. Na wieloaspektowe relacje między stylistyką a tekstologią zwraca uwagę J. Mazur *Styl w aspekcie pragmatycznym*, „Socjolingwistyka” 1990 nr 9; M. Wojtak *Stylistyka a pragmatyka*, „Stylistyka” VII, 1998; M.H. Кожина *Стиль и жанр: их вариативность, историческая изменчивость и соотношение*, „Stylistyka” VIII, 1999; B. Witosz, *Czy gatunek i styl są we współczesnej stylistyce pojęciami konkurencyjnymi?*, „Stylistyka” VIII, 1999.

^{55/} Por. modele organizacji tekstu, zaproponowane przez: J.- M. Adama *Les textes...*; Kerbrat-Orecchioni *L'Enonciation. De la subjectivité dans le langage*, Paris 1980, s. 19. Zob. też E. Balcerzan *W stronę genologii...*, s. 12-13.

Witosz Gatunek – sporny (?) problem...

i gdzie umiejscowić w schematach (reprezentacjach) tekstów i ich wzajemnych relacji wszystkie wymienione wcześniej parametry (gatunkowe, stylowe, strukturalne, sytuacyjne). To zagadnienie dzisiaj wydaje się najistotniejsze i wymagające wspólnego wysiłku teoretycznego.